

DZIENNIKA LWOWSKIEGO.

Poniedziałek dnia 5. 1869. — Wincentego Ferar. (rym.) — Zacharyi Prep. (gree.)

Lwów, dnia 4. kwietnia.

„Reform“ Schuselki, pismo, które mimo tylu przeciwności wytrwale stało i stoi przy federalistycznym programie — podaje godny uwagi artykuł o wewnętrznym stanie monarchii, p. t. „Niedokonana ugoda.“ Artykuł ten opiewa:

„Dzienniki, które obecnego destruktywnego ustroju Austrii nie mogły wprowadzić chwały, zawsze jednak przedstawiały go jako ratunek Austrii — czuły się zmuszonymi w czasie świąt wielkanocnych zamiast triumfujących zmartwychwstańców hymnów, podnieść rozpaczliwe lamentacje, ba nawet pieśni pogrzebne nad swym systemem. W to zaś bardzo nieprzyjemne położenie wprowadzili je stosunki węgierskie. Muszą one uznać konieczność, by z federalizmem inaczej się obliczyć, niż przez podejrzywania, potwarze, wyszydzenie i potępienie federalistów. Zaszyły już nawet te dzienniki tak daleko, że przynajmniej przypuszczają możliwość zwycięstwa federalizmu.

„Nawet przy najbezsronniejsem ocenieniu wyników węgierskich wyborów, uznać należy fakt, że w samym ludzie madyjskim opozycja przeciw dotychczasowej ugodnej polityce podniosła się, zamiast się zmniejszyć. Ze zaś jest dawno udowodnionym faktem, iż wszystkie inne ludy Austrii z tej i z tamtej strony Litawy nie mają najmniejszej przyczyny zadowalania się tą polityką, można się przeto bez narażenia na posądzenie o zbrodnię stanu zapytać, w czym też leży zbawienność tego tak bardzo wychwalanego układu, tego uwielbianego środka ratunku. Jeżeli między Madziarami samymi, którym ugoda ta dała niesłychany przywilej, nie tylko frakcja jakaś, ale jak udowodniono, przeważna większość właściwego ludu, niezadowolona jest z ugody, jakże mogłyby inne ludy, którym ugoda nakłada tylko wielkie ciężary, entuzjastycznie się nią, poświęcać jej nietylko mienie i życie, ale zarazem i narodowe swe uczucia, historyczne wspomnienia, prawo-polityczne wymagania?

„Nasi dawniejsi centraliści, którzy w epoce szmerlingowskiej najsilniej potępiali kierunek deakistowski, a teraz się nad nim unoszą, pocieszają się tem, że przecież deakiści mają jeszcze przeważną większość — mianowicie w sejmie węgierskim.

„Liczą przytem na Kroatów, których dawniej bardzo chętnie byłoby przeciw madyjszemu użyli. Tryumfuja nad pozornie bezwładną siedmiogrodzką opozycją, a rezultata wyborów węgierskiej opozycji uważają jako wybuch gwałtowny „azyatycko-mongolskiego prądu.“ Pod Szmerlingiem wielbili oni entuzjastycznie siedmiogrodzkich Rumunów, którzy przybyli do wiedeńskiej rady państwa, jako austriackich, pełnej krwi patriotów, a teraz tych samych Rumunów, z powodu, że nie chcą zostać Madziarami, potępiają jako zdrajców austriacko-węgierskiego państwa. Pod Szmerlingiem ci wiedeńscy centraliści wszystkich Madziarów potępiali i wyszydzały jako barbarzyńskich, azyatycki naród za to, że pod przywództwem Deaka, oparli na dawnym swym dobrem prawie, protestowali przeciw konstytucji lutowej; a teraz większość tychże samych Madziarów, która nie chce być zbawioną według ewangelii Deaka, nazywają „azyatyckimi Mongolami.“ A pominąwszy już tę serwilistyczną niekonsekwencję, ci wiedeńscy centraliści zapominają zupełnie o tem, że oba węgierskie stronnictwa w najwyższych swych ideach i życzeniach i w ostatecznym swym celu zupełnie się godzą, i że między nimi tylko co do środków, i co do czasu zrealizowania tych najwyższych idei i życzeń, osiągnięcia tych ostatecznych celów, istnieje różnica i rozterka.

„I tak też nasi dawni centraliści, tak jakby byli na żołdzie Madziarów, pracują najgorliwiej nad założeniem jednego scentralizowanego, bezopozycyjnego państwa madyjskiego. Dla tego to głoszą oni z tryumfem, że ministerstwo Andrasiego nietylko przeciw niemadyjskim ludom korony św. Szczepana, ale i przeciw opozycji własnej działać będzie z bezwzględna surowością, z gwałtownym terroryzmem. Dobrze więc — jeżeli odważny i energiczny Andrasie chce z taką surowością postępować, sprowadzi on przez to nie co innego, jak stosunki 1848 roku, których charakter i następstwa powinien był poznać dostatecznie.

„Uwzględniając więc to wszystko, trzeba uznać fakt, że wielce chwalona ugoda z Węgrami we Węgrzech samych nie jest dokonana, a we wszystkich innych krajach doprowadziła właśnie do przeciwności ugody. Kto nie jest, albo nie chce być ślepym, musi uznać, że ta niedokonana jeszcze ugoda, nie tylko ratunek, ale i dalsze trwanie habsburskiej monarchii w najwyższym stopniu naraża.“

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Paryż 30. marca.

(L.) Sprawozdanie z czynności administracji kryminalnego sądownictwa na rok 1867, zostało ogłoszonym w dzienniku urzędowym, gdzie nie mniej jak czternaście kolumn zapełnia.

Nie będziemy zestawiać cyfer, zkąd inąd wiele puczających, ale których ilość zbyt wielka, i mniej ma interesu dla naszych czytelników, jak samo moralne ich znaczenie. W ogóle rok 1867, chociaż nie o wiele prześciga poprzedzający, streszcza większą ilość zbrodni różnego rodzaju, a chociaż nie było wyroków śmierci więcej jak 17, charakter niektórych spraw z rodzaju ojocobójstw, dzieciobójstw, pogwałceń moralnych i materialnych, nosi cechę obmyślanych zbrodni, które, jeżeli nie były karane śmiercią, zawdzięczają to

tyko duchowi czasu, temu moralnemu uznaniu konieczności zniesienia kary śmierci.

Cyfra samobójstw jest przerażającą — rok 1867 liczy nie mniej jak 5011, a przyczyny tego są rozmaite:

I tak 4.715 wypadków, których przyczyny docieczone z dokładnością można podzielić na sześć nierównych grup — i tak pierwsza i najbliższa do 1600 z przyczyny pomieszczenia zmysłów, inne w skutek najrozmaitszej nędzy, albo też cierpień fizycznych; zawiedziona miłość, zazdrość, pijaństwo, rodzinne nieszczęścia, zupełna nędza albo utrata fortuny, kierowały ręką nieszczęśliwych ofiar przeciw samym sobie. Zwolennicy systematu usprawiedliwiającego karę śmierci, powinni by zadać sobie pracę, i w tem niemożliwym stosunku 17 do 5000 potrafiły odkryć całą zagadkę zła i koniecznej nań paliatywy. I rzeczywiście najsilniejszy argument zwolenników kary śmierci, czy nie traci swej wartości w obec tak jasnego dowodu, że obawa śmierci nie może być hamulcem zbrodni? Nie surowość kodeksu karnego powstrzymuje zbrodniczą rękę, co ma uderzyć na swą ofiarę — jeżeli ta waha się z czynem, to pewno dla wewnętrznej walki obudzającego się sumienia.

Tylko dobrobyt materialny, tylko światło wiedzy, tylko prawdziwe moralne pobudki postawią tamę tej ponijającej nędzy myśli i uczuć, co objawia się w zbrodniach przeciw drugim lub samym sobie. Sprawozdanie rządowe upatruje pewne symptoma polepszenia, umoralnienia społeczeństwa, a zwiększenie liczby zbrodni tłumaczy gorliwością urzędów. Staraliśmy się zbadać tę tak ciekawą, choć smutną statystykę, porównaliśmy ją z innemi z tegoż roku a będącemi wyrazem stosunków innych krajów; nie pojmujemy tego zadowolenia francuskich władz administracyjnych, ale widzimy, jak konieczną jest potrzeba zaradzenia złemu za pomocą więcej radykalnych reform nietylko w samej organizacji władz publicznego bezpieczeństwa, ale wszystkiego, co ma bezpośredni stosunek z normalnym rozwojem życia społecznego.

Organ pana de la Guerniere, posła przy dworze belgijskim „La France“ upewnia nas, że dziś jeszcze pan de La-valette ma przybyć ze swych majątności de Cavalerie do Paryża, gdzie ma spotkać się i porozumieć z panem Frères-Orban, który odebrał wszystkie potrzebne instrukcje i dokładnie porozumiał się z królem belgijskim, w czym może ustąpić, a czego ma bronić do upadłego. A i wątpić trzeba, aby układy coraz zlekane przyniosły pożądane skutki. Jakkolwiek są jasno zarysowane dążności rządu francuskiego, po za niemi słusznie czy nie, chcą upatrzeć inne więcej skomplikowane, trudniejsze do przeprowadzenia. A i rząd zdaje sobie dokładną sprawę z tych trudności, nie wierzy w możliwe ich załatwienie na drodze pokojowej, waha się, a jednocześnie robi energiczne przygotowania do przeprowadzenia ich siłą. Dwie silne partie oddziaływają nie zawsze z jednym skutkiem — dziś partya wojskowa, co razem z Girardinem chciałaby zatknąć chorągwie na drugim brzegu Renu, z większą energią, z większym skutkiem przeprowadza swe projekta. Dzięki temu nastrojowi zapewne — czego dawniej zaniedbano, dziś przy każdej niemal ze stacyj kolei żelaznych utworzono komisję z czterech członków, trzech wojskowych i jednego urzędnika administracyi kolei żelaznej, dla obmyślenia środków najprędszego przewozu wojska i materiałów wojennych w danym czasie i w pewne miejsca. Doniosłość takiej organizacji nie ulega najmniejszemu powątpiewaniu — szybka komunikacja, prędka koncentracya w danych punktach tak wielką odgrywa rolę w obecnych strategicznych planach kampanij, że nie dziwiłobyśmy się takim przedsięwzięciom w przeddzień wybuchu wojny. Dziś mówią o pokoju, i każą weń wierzyć — naczółby te roboty?

W Paryżu nowe prześladowania, a to szczególnie przeciw publicznym zebraniom i ich mowcom. Wzmiankowaliśmy w poprzedniej naszej korespondencyi o przedłużeniu obrad pomimo rządowego zakazu. Nowe zebranie w tejże sali zostało wzbronione przez rząd — pomimo to i dlatego może tłumy większe jak zwykle kupiły się przed zamknięciem drzwi. Pan Gustaw Flourens, mający mówić o przedmiocie wskazanym porządkiem dziennym, nie wiedząc nic o decyzji władzy, przyszedł na miejsce, ale go zaraz zaarrestowano, wspólnie z panami Bolugne i Peyrouton. Publiczność niecierpliwi się, rozchodząc się z konieczności, unosi z sobą jak zawsze wieści przesadne. Prokurator cesarski ma zrobić przedstawienie do ciała prawodawczego, na mocy którego ma domagać się, aby ciało prawodawcze upoważniło go do sądowicznego prześladowania pana Pelletan za mowę, jaką miał w zeszłym tygodniu na zebraniu Jeune Gaule. Wątpić chcielibyśmy, aby ciało prawodawcze uczyniło zadość życzeniom pana prokuratora. W przeddzień nowych wyborów, byłby to krok najmniejszej polityczny. Pan Pelletan, miałby jakby kartę, na której wszyscy wyborcy wypisaliby swe wota posyłając go raz jeszcze do ciała prawodawczego, gdzie już tak umiejętnie, a energicznie bronił interesu narodowego, a był jednym z najczystszych członków opozycji.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. Czytamy w „Kraju“: „Rząd moskiewski postanowił zaprowadzić język moskiewski w nabożeństwie katolickim i przy udzielaniu posług duchownych. W tym przedmiocie władze moskiewskie zasięgnęły opinii głównej instytucji duchownej w carstwie, kolegium rzymsko-katolickiego. Kolegium w swej odpowiedzi przyznaje, iż po reformacyi wprowadzenie języków miejscowych do kościoła okazało się niezbędnem; lecz w zachodnim kraju język moskiewski nie może sobie do tego rościć prawa, gdyż językami miejscowemi są w

tych prowincjach języki: polski, litewski i łotyski. Oświadczenie to opartem zostało na sprawozdaniach zarządów dycecyi mohilewskiej, mińskiej i wileńskiej, z których podajemy tutaj niektóre wyjątki:

„Miejscowym językiem parafian w dycecyi mohilewskiej jest wszędzie język polski; tylko mała liczba wiernych należąca do ludu, mówi narzeczem białoruskim, mieszaniną polskiego z ruskim.

„Cztery piąte ludności dycecyi mińskiej używa języka polskiego, a jedna piąta złożona z włościan mówi narzeczem białoruskim.

„Mniejsza część parafian w powiatach trockim, świenickim, wilejskim, brzeskim i lidzkim i większa część w powiecie wileńskim używają w potocznej mowie języka litewskiego, lub też białoruskiego — wszyscy jednak wznoszą modły do Boga w języku polskim.“

Odpowiedź kolegium katolickiego nie podobała się dziennikom moskiewskim, które z właściwą sobie natarczywością i pogardą wszystkiego co polskie, napadają na władze kościelne, odmawiając im wszelkiego prawa w rzeczach kościoła i wyznania.

Kolegium rzymskie w Petersburgu oświadcza się przeciw wprowadzeniu języka moskiewskiego do kościoła katolickiego, postąpiło według traktatów, prawa i zasad słuszności. Lecz władza ta podług „najwyższej zatwierdzonej“ ustawy nie ma prawa bronić interesów kościoła i ślepo wykonywać powinna rozkazy władz świeckich; to też zdanie jej nie zostanie uwzględnionem i język moskiewski, prędzej czy później do nabożeństwa katolickiego wprowadzony będzie, bo w carstwie moskiewskim wszelkie prawo historyczne i publiczne bezczelnie bywa deptanem, a dzienniki w zaciętości swej napadają nawet na instytucje, utworzone w interesie polityki moskiewskiej. Takie rzeczy w Moskie tylko dzieć się mogą.“

Austria i Węgry. Na ostatniej naradzie ministeryalnej miano uchwalić, aby rajchsrat zamkniętym został w końcu kwietnia. Jeżeli ta wiadomość się potwierdzi, to nie ma nadziei, aby kwestya rezolucyj jeszcze podczas obecnej sesji przyszła na porządek dzienny izby.

Nie wiadomo nic pewnego co do czasu zwołania sejmów; być może, że takowe nastąpi zaraz po zamknięciu rady państwa, albo dopiero w parę miesięcy później. Delegacya węgierska i przedlitawska zgromadzą się dopiero w grudniu.

O cesarskiej podróży do Galicyi „N. fr. Presse“ pisze pod tyt. „Galicyjskie bajki“ następujące słowa: „Powieść o podróży cesarskiej do Galicyi błąka się także w polskich dziennikach. Ubierają tam tę powiastkę rozmaitemi dodatkami. W gabinecie mają stać wrogo naprzeciw siebie dwa stronnictwa. Bogiem światła Galicyanów jest kanclerz państwa Beust, przy boku jego stoją ministrowie Taaffe, Potocki i Berger. To stronnictwo popiera myśl podróży cesarskiej, załatwienia rezolucyj, oddania posady prezesa ministrów hrabiemu Potockiemu. Partya Boga ciemności reprezentują oczywiście Giskra, Herbst i Brestel. Walka między światłem a ciemnością rozstrzygniętą będzie natychmiast po ponownem otwarciu rady państwa, a rozstrzygnięciem się na korzyść stronnictwa skłonnego do ugody i załatwienia rezolucyj, które to stronnictwo — wedle zapewnień polskich dzienników — jest stanowczo protegowanem przez monarchę.“

Oto nowy dowód, jak Niemcy zapatrują się na niedołężną politykę delegacyi naszej, i jak bardzo skłonni są do udzielenia koncesyj dla Galicyi.

O ugodzie z Czechami i o nastąpić mającej amnestyi za przekroczenia polityczne, popełnione w czasie trwania stanu wyjątkowego, pisze jeden z organów narodowego czeskiego stronnictwa: „Amnestya nie może być udzieloną przed zniesieniem stanu obłężenia, stan obłężenia nie może być zniesionym przed uspokojeniem opinii publicznej, a opinia publiczna nie może uspokoić się, dopóki te prześladowania trwać będą: oto błędne koło, z którego nie potrafimy wyjść, aż wypadki z zewnątrz zastukają do bram naszych z groźbą, która się ziści może, zanim będzie czas zasłonić się.

„Niechaj nam nikt nie wyrzuca tego, że oczekujemy zbawienia jedynie od zawiązków zagranicznych. Mówiąc otwarcie: czekamy na takowe tak, jak stronnictwo przeciwne spodziewa się, że pod tarczą pokoju dojdzie do celu, i będzie zawsze odrzucać nasze narodowe żądania.

„Pokój europejski jest przyczyną dziesięcioletniego absolutyzmu w Austrii i długi państwa, wynoszącego trzy milardy.

„Zawikłania we Włoszech i klęska armii austriackiej, sprowadziły pewne swobody w życiu publicznym i wstrząsły starym centralizmem austriackim.

„Następnie podczas ogólnego pokoju od r. 1861 do 1866 ludy austriackie miały stan wyjątkowy i fałszywy konstytucjonalizm, i procesa polityczne, i pognebnienie dzienników.

„W skutku zawiązków zewnętrznych 1866 naród czeski otrzymał świetne przyrzeczenia, i rozprawiano wiele o pótrużonych organach, o słusznych prawach Słowian — teraz, w skutek europejskiego pokoju, mamy znowu stan wyjątkowy.“

Jakkolwiek nie pochwalamy wniosku, jaki z tych faktów wyprowadza organ czeski, to jednak zaprzeczyc niepodobna, że fakta są prawdziwe.

Moskwa. Medyczna akademja w Petersburgu została na rozkaz wyższych władz zamknięta przez policję. Powodem te-

go miały być według rządowych organów rozruchy studentów, szczególnie przeciw niektórym profesorom skierowane, niedozwolone zebrania i t. p. Właściwą zaś przyczyną był spór o kompetencje między ministrem oświecenia a ministrem wojny. Akademia bowiem jest zakładem dla wykształcenia lekarzy wojskowych, i stoi dlatego pod nadzorem ministerstwa wojny. Ministerium oświecenia uważało się, że akademia kwalifikuje zupełnie niezdolnych lekarzy, co oczywiście szkodzi uniwersytetowi, którego częścią jest ta akademia. W skutek tego więc stara się zawsze minister oświaty wykazać, jakże ciemne plany na akademii, a usłudze mu denuncjonowali, że odbywają się tajne zgromadzenia, i t. d. W skutek tego ministerstwo wojny ostrzeżenie poczęło postępować — a gdy młodzież stawiała opór, zebrała się i poczęła demonstrować, zamknięto zakład.

Wschód. Wybory do izby rumuńskiej zaczęły się w sposób nadzwyczaj burzliwy. Tak stronnictwo Bratiani, jak też i rząd, rozpoczęły nader silną agitację, w której rząd posługuje się swymi organami tak wojskowymi jak cywilnymi. Zaraz pierwszy dzień wyborów, d. 28. marca był nadzwyczaj burzliwy. O właściwym przebiegu wypadków nie mamy jeszcze dokładnych informacji, szczególnie że korespondenci z Bukaresztu do obcych dzienników przedstawiają rzecz w najrozmaitszy sposób, i czasem wręcz przeciwne podają wiadomości. To pewna, że wejście do miejsca wyborów obsadzono gwardią municypalną, pod dowództwem nowo mianowanych, a rządowi zupełnie oddanych komendantów, a to według jednego z korespondentów — aresztowano także deputowanego i członka rady miejskiej, Buescu, którego wysłał burmistrz na miejsce wyborów dla zapobieżenia wszelkim gwałtom.

W skutek aresztowania popularnego deputowanego powstał w mieście wielki rozruch. Burmistrz Jatrołpu udał się zaraz do księcia Karola, celem przedstawienia mu zażaleń na nieprawne postępowanie policyjnych organów. Za nim udała się cała masa ludzi przed pałac książęcy, czekając niecierpliwie powrotu burmistrza. Po półgodzinnej audyencji u księcia, wrócił Jatrołpu, zawiadomił tłum oczekujący go, że książę przyrzekł zapobiedz złemu. W skutek tego uwolniono zaraz Buescu, co jednak nie uspokoiło bynajmniej mieszkańców — tak, że obawiają się większych jeszcze rozruchów.

Na dzień 29. marca zwołano radę miejską celem poczynienia stosownych kroków dla zabezpieczenia wolności wyborów, i uspokojenia miasta. Rada składa się po większej części z przeciwników ministerstwa, zapewne więc uchwały jej nie wypadły po myśli rządu.

Stronnictwo czerwonych dla podsycecia agitacji przeciw rządowi, rozsiewa pogłoskę, że Kogolniczano zamierza przeprowadzić rozdział Mołdawii od Wołoszczyzny, pod pozorem, że unię zrobiono tylko na czas panowania księcia Kuzy. Chociaż puszczanie pogłoski tej jest w tej chwili tylko manewrem wyborczym, to przecież nie jest ona nieprawdopodobną — pan Kogolniczano, który chce rządzić absolutnie mniema zapewne — że rozdzielenie księstwa, będzie mógł łatwiej sforsować opozycję.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* **Wsparcia.** Cesarz udzielił gminie Bojan kwotę 400, gminie Łudy w powiecie Dolnińskim 100 i miastu Wojnicz 150 złr. jako zapomogi do odbudowania kościołów.

* **Spekulanci,** którzy we czwartek i piątek w skutek spadku kursów stracili byli nieco na humorze, odzyskali go znowu, gdyż sobotni telegrafowany biuletyn z giełdy wiedeńskiej notował nową podwyżkę i w ogóle żwawszy ruch interesów. Mimo tego nie radzi my zapuszczać się w dalsze spekulacje na podwyżkę... gdyż dzban tak długo nosi, aż mu się ucho urwie.

* **Wypadek miejscowy.** Dziś rano o godzinie 8 1/2 chłopiec od rzeźnika jadąc wózkami zaprzężonym jednym małym konikiem potrafił dyszlem służącą, która niosąc kosz napełniony różnymi wiktalami, nie mogła spiesźnie ustąpić z drogi. Służąca upadła na bruk; na krzyk jej zbiegli się przechodzący, zatrzymano wózek i wsadzono nań potłuczoną i płaczącą dziewczynę, tymczasem przybyli dwaj policyjanci i odprowadzili ją wraz z nieostrożnym wóznicą do policyi.

* **Wczoraj wieczór** w jednym z szynków na placu bernardyńskim szynkującego służę rażą śmiertelnie apopleksya; zmarłego przeniesiono do szpitalu głównego.

* **Z warsztatu rękawicznika** Zieglera wydalił się w sobotę dwaj chłopcy we wieku od 10—12 lat i nie powrócili do dziś dnia. Ktoby takowych wyszedł, zechce ich dostawić do powyższej rękodzielnicy.

* **Brody** d. 1. kwietnia. Gdyby kto śmiał twierdzić, że kraina nasza drzemie, że nie pracuje i nie krząta się wszelkimi siłami około rozwoju wolności, oświaty i dobrobytu, popełniłby grzech śmiertelny. Ze wszystkich kończyn kraju dochodzą wieści o ruchu stowarzyszeń, o mnogich koncesjach kolejowych i niekolejowych, o bankach z bajecznymi kapitałami, o przedsiębiorstwach arcypożytecznych itd. — czyż nie dość aby najuporczywszego pesymistę dosadnie przekonać, że pełnymi żaglami płyniemy na drodze postępu i cywilizacji? Nasze miasteczko z porządku rzeczy nie pozostaje też w tyle za ruchem ogólnym ale z niezwykłym zapałem zabiera się do wspólnej pracy. Towarzystwo pedagogiczne skończywszy szczęśliwie wielkopostne odczyty odbyło na dniu 23 i 24 z. m. walne zgromadzenie. Po wyczerpaniu kwestyj pedagogicznych postawionych na porządku dziennym, nastąpiły odczyty dla członków. Nader zajmującą rozprawę wygłosił p. M. nauczyciel szkoły izraelskiej o szkodziłości chajderów dla ludności izraelskiej — o nagłej potrzebie zakładania szkół licznych w duchu narodowym i zniesienia domoralizujących szkół talmudowych.

Oprócz kolei, której oczekujemy od tylu miesięcy naprzno, pomimo że już dawno mogłaby być oddana do użytku publiczności, w najbliższej przyszłości będziemy mieli przed sobą i na wielkie rozmiary. Spółka pp. Wintersteiner i Friederici z Reichenbergu z udziałem kilku tutejszych domów bankowych są założycielami

pierwszej fabryki przedalini w naszym kraju ze znacznym kapitałem akcyjnym. Rokujemy temu przedsiębiorstwu świetną przyszłość i znaczny wpływ na podniesienie uprawy lnu w żyznych okolicach tej strony Rusi czerwonej. Mamy młyn parowy kolosalnych rozmiarów, będziemy mieć kolej i fabrykę; jak na początek wcale dosyć, tylko trochę cierpliwości, a rywalizować zaczniemy co najmniej z Anglikami w przemysłowości z rękodzielnictwem.

Ale i w rozwoju konstytucjonalizmu nasz Liliput nie daje się wyprzedzić stolicy. W ostatni dzień marca liczne ogłoszenia po rogach ulic uwiadomiły zdziwioną publiczność o zgromadzeniu ludowym, odbyć się mającym w celu ułożenia petycji o pozwolenie otworzenia filii jakiegoś zakładu kredytowego ku podniesieniu znaczenia zachwianego handlu w naszym mieście. Wątpić należy, ażali przez to kulejący ruch handlowy cokolwiek zyska, bo świętość i znaczenie Brodów dla świata kupieckiego niepowrotnie już minęły, konającemu i pismo już nie pomoże. W chwili połączenia kolei tarnopolskiej z odeską-bałką pocnie się i upadek zupełny handlowego wolnego miasta.

Nielad w gospodarstwie miejskiem doszedł już do zenitu, a katastrofa wkrótce nieochybna. Rada gminna na jednym z ostatnich posiedzeń zeszłego miesiąca w skutek uchwały większości postanowiła zaprzestać czyszczenia i oświetlania miasta dla braku funduszy. Od trzech dni jesteśmy na łasce księżycy, ciemności egipskie zalegają od zmroku całe miasto, a błoto niezgłębione, nieuprzątnione rozszerza szkodliwe wyziewy po wszystkich kątach. — Brakuje jeszcze żab, owadów itd., a będziemy mieli dosadne wyobrażenia o plagach egipskich. Oby się tylko znalazł jaki Mojżesz, któryby lud wybrany wyprowadził z krainy Faraonów do ziemi obiecanej. Fakta podobne nie potrzebują żadnych komentarzy.

Najnowsza uchwała rady gminnej ogłasza miasto formalne bankructwo. Od 1. maja bowiem zaprzestaje gmina wypłacać pensje urzędnikom miejskim, jakoteż i nauczycielom szkoły głównej. Starosta powiatowy przytomny na tem posiedzeniu oświadczył jako komisarz rządowy, że użyć gminie wszelkiego poparcia do uwolnienia gminy od obowiązku opłacania nauczycieli szkół ludowych i gimnazjalnych; jednakowoż w żaden sposób nie dopuści do urzędzistnienia powyższej uchwały i stosownie ku temu poczyni środki.

Ciekawi jesteśmy końca tego bezprzykładnego rozprężenia stosunków gminnych, i czy wydział krajowy w końcu nie wda się przeciw w tę sprawę i swem energicznem wystąpieniem nie weźmie się do uchylenia tak anormalnych i dla dobra ogółu szkodliwych stosunków.

* W Peszcie wydalono w teatrze z łoża parterowej podczas przedstawienia hr. Esterhazego, który głośno się rozmawiał i nieodpowiedniemi postępowaniem zajmował uwagę widzów.

* **Stale odczyty wojskowe.** Panowie Grundorf i Skrzyszewski, byli oficerowie sztabu jeneralnego armii austriackiej, urządzili ze współudziałem wielu innych fachowych oficerów stale odczyty wiadomości wojskowych, w celu dostarczania armii zupełnie przygotowanych żywiół w razie potrzeby.

Popularnie i przystępnie trzymane te kursa, znalazły wziętość u publiczności wiedeńskiej, która wspierając tę prywatną instytucję, postawiła ją w możności rozwinięcia założonego programu tak dalece, aby można nawet do korpusów specjalnych jako to: do artylerji, inżynierji i pionierów kształcać młodych ludzi, którzy jako ochotnicy zmuszeni być mogą do służenia w armii.

Uznając pożyteczność wykładów takich, które mogłyby szerzyć wiadomości wojskowe między ogółem mieszkańców, który bezdnie powołany do służby wojskowej — porozumiało się kilku obywateli ażeby takie same odczyty u nas urządzić. Dziś podnosimy tylko myśl samą. Bliższe szczegóły wkrótce podamy.

* „Gwiazdka Cieszyńska“ donosząc o upadku dziennika „Nowiny śląskie“, które służyło kłice niemieckiej za organ, pisze dalej o tej kłice:

„Pozbawiona ona została swej gazety, lecz ma jeszcze inne gazety, w których jej korespondenci niecie swe i jej zamiary, przez krzyk i hałas dziennikarski osiągnąć usiłują. Tak i obecnie, gdy sprawy prowizorycznych nadzorów szkolnych mają wejść w życie, klika się krząta, i przez swych zwolenników i agitatorów stara się władze polityczne i krajowe na swoje wprowadzić drogi. Ostrzegamy o tem tych, którzy o tem wiedzieć powinni. Ostrzegamy, że wprowadzanie do nadzorów osobistości nieprzychylnych ludowi, może tylko wyjść na szkodę młodemu konstytucjonalizmowi austriackiemu. Ostrzegamy, że lud śląski zaczyna przecierać oczy i wychodzi z wiekowego niemowlectwa. Szkoły ludowe potworzył lud śląski, ponosząc wielkie ofiary — niechże to zapiszą sobie ci, którzy obecnie będą rozstrzygać o nadzorze szkolnym; niech pamiętają, że poszanowania nie można nakazać, że w naszych liberalnych czasach godność osobista tylko daje prawo do poszanowania. Umysły się uspokoiły, spokojna praca około dobra ogólnego rozwija się; oby zabiegi kliki przy tworzeniu nadzoru szkolnego nie sprowadziły znów burzy. Spełniamy powinność dziennikarską: ostrzegamy, a lud upominamy, by czuwał!“

* **Z emigracji.** Aczkolwiek nieco późno, należy nam jednak zawsze donieść o śmierci jednego z zasłużonych naszych wychodźców.

W Paryżu dnia 6. grudnia 1868 r. zmarł Jan Aleksander Andruszkiewicz. Urodził się on r. 1809 w powiecie Łomżyńskim, w województwie Augustowskim, w miasteczku Tykocinie. Roku 1827 wstąpił jako ochotnik do IVgo pułku liniowego, gdzie wkrótce został oficerem. R. 1830 biorąc czynny udział w powstaniu narodowym — za waleczność w bitwie pod Wawrem, przyznano mu stopień kapitana.

Po skończonej kampanii r. 1831 przybył wraz z innymi na tulaństwo do Francji i osiadł w Paryżu, gdzie niedługo dostawszy miejsce konduktora dróg i mostów — na posadzie tej zostawał aż do r. 1846. Odgłos bowiem krakowskiego powstania powołał go do kraju, gdzie mianowanym znowu został organizatorem w powiecie Rzeszowskim. Niedługo jednak potem przybywszy do Paryża objął nazad rzuconą posadę.

Roku 1863 przybywszy do Polski, mianowanym został przez R. N. naczelnikiem wojskowym Wojew. Augustowskiego, gdzie sformował oddział — ucierał się z Moskalami i stoczył kilka z nimi potyczek, jak pod Sapierskimi, Giedzanami, Bielanką i Balbierzyskami. We wrześniu roku 1863 czując się mocno osłabionym na zdrowiu, zażądał od R. N. urlopu — a otrzymawszy takowy, udał się do Krakowa, a z tamtąd do Turcji. Pokrzepiwszy tu się na siłach — nie widząc żadnej nadziei podniesienia powstania, wrócił do Paryża, do dawnej swej posady. Dnia 5. paźd.

r. b. zachorował — a dnia 6. grudnia t. r. ś. p. Andruszkiewicz Bogu oddał ducha.

Życie jego — na tulaństwie — to wzór gotowości — i nieprzeczania się obowiązków służenia krajowi. Kiedy po roku 1863 przybywszy do Paryża — prosił po raz trzeci o swą dawną posadę konduktora, — odpowiedziano mu, że za często porzuca miejsce — i zapytano czy przyrzeka poprawę? — na to ś. p. Andruszkiewicz odpowiedział, że przyrzeka, ale tylko do przyszłego boju za Polskę. I posadę mu wrócono. Oto jest upór polski i francuska kara!

* **Nabob w Paryżu.** Do Paryża przybył jeden z najpierwszych książąt indyjskich, którego gdy wstępuje na terytorium angielskie, przyjmują 17 wystrzałami z dział. Przyjazd jego rozniekał cały Paryż, a Grand hotel, do którego zajeżdżał był przez cały wieczór otoczony ciekawymi. Wraz z nim przyjechał jego sekretarz i przyboczny adjutant, pułkownik armii angielskiej. Książę wraz z otoczeniem swem zajmuje 12 pokoi na pierwszym piętrze, służba umieszczona jest na 5 piętrze, gdy atoli ścienia się i noc zapada, służby po cichutku schodzą ze swoich pokoi i kładą się przed drzwiami swego pana. Codziennie kucharka księcia idą do rzeźni i biją jagnięta, gdyż książę jada tylko to, co służba jego przyrządza.

* **Zbrodnie we Francji.** W roku 1867 sądy przysięgłych orzekły w 4369 sprawach kryminalnych, a których dopuścili się 6607 osób, pomiędzy którymi 729 kobiet, i 1078 osób uwolniono; z reszty oskarżonych zasądzono 25 na karę śmierci, 139 na dożywotnią karę więzienia, 760 na czasową karę więzienia wraz z przymusową robotą 1671 na mniej jak na 1 rok więzienia, a resztę na arest. Sądy korekcyjne orzekły w 151.790 sprawach. Między zbrodniami pierwsze miejsce zajmują kradzieże, które dochodzą do liczby 32.097 wypadków, dalej przekroczenia prawa polowania 21.951 wypadków, oszustwa kupieckie liczą 4.106, bankructwa 900 wypadków.

* **Nadesłane.** W polskim teatrze pustki, na koncertach pustki! tak „jęcza“ dyrekcyje i artyści, a gazety wszystko to „z ubolewaniem konstatują.“

Pomijam stronę artystyczną, o której dałoby się dużo pisać, wspomnę tylko, że osobliwie co do koncertów, programy tychże nie stosują się prawie nigdy do niższego wykształcenia szerszej publiczności, dlatego ją mało kiedy do uczestnictwa zachęcają.

Właściwie chodzi mi o stronę finansową. Niemiecki teatr miewa najjaśniejszą publiczność, bo przeważnie przez żydów, bywa żywiej uczęszczany — nawet wtedy, kiedy goście niewystępują — dla czego? bo tańszy! Za krzesło parterowe płaci się 80 cent., zaś w polskim i złr. 5 c. Na koncertach naszych płaciny za fotel 2—3 złr. Czyż nie należy uwzględnić stosunków naszych finansowych? Mam żonę i dwie córki i byłbym chętnie z niemi poszedł na koncert dzisiejszy, bo na kartkach wydrukowano pierwszego dnia, że za fotel 1 złr. się ma płacić. Tymczasem pospieszono się z poprawką na 2 złr. W pierwszym razie wydalbym 4 złr. w drugim trzebaby wydać 8 złr. — więc nie pojdziemy. Jeżeli urządzający koncerta tak jak p. Mikuli — mają tylko „la crème de la crème“ na względzie, niechże nas przestaną nudzić oni i dziennikarze swemi jękami boleści.

Ostatnie wiadomości.

Najnowszy numer dziennika ustaw państwa zawiera ustawę o uregulowaniu wzajemnych stosunków obu połów co do spraw stemplów, opłat i taks.

Wybory w Węgrzech w ostatnich kilku dniach wypadły znowu więcej na korzyść stronnictwa Deaka. Z wybranych dotąd należy do tego stronnictwa 229, do lewicy zaś 154. Między wszystkimi postaciami jest dotąd 141 zupełnie nowo obranych. Skrajna lewica zamierza stawiać kandydaturę Borisa, zaś lewe centrum Ghyczego, który w r. 1861 kierował rozprawami sejmku z nadzwyczajnym taktem, energią i bezstronnością.

Pogłoski o austriacko-włosko-francuskim przymierzu nie ustają. „Gaulois“ już nawet podaje treść przymierza: Austrija i Włochy zobowiązują się w jak najkrótszym czasie uzupełnić uzbrojenia, a kadry swe i stan istoty utrzymywać na pewnej oznaczonej wysokości. Wrazie wojny między Prusami a Francją, oba powyższe mocarstwa zostaną neutralne. W razie tylko, gdyby Moskwa stanęła po stronie Prus, neutralność ta ma się zamienić na zaczepno — odporne przymierze. Do tego dodaje „Gaulois“, że ofiarą tego przymierza ma paść świecka władza papieża, który w skutek tego bardzo jest zaniepokojony i żywe stosunki utrzymuje z Prusami. Oczywiście, że całą tę wiadomość „Gaulois“ przyjął trzeba z największą ostrożnością.

Na posiedzeniu ciała prawodawczego francuskiego z d. 31. z. m. wypowiedział Kolb Bernard obawy, jakie w departamencie Nord obudziła obawy wiadomość o francusko-belgijskim sporze i oświadczył, że radby wiedzieć, czy mieszana komisya obowiązująca obecnie układ handlowy zastąpi innym, i zmieni taryfy cłowe. Rouher odpowiedział na to, że nie jest przygotowany na formalną interpelację. Mieszana komisya jeszcze nie mianowana, a program pytań, jakie jej mają być do rozstrzygnięcia przedłożone, jeszcze między rządami nie ułożony. Gdyby miano poruszyć kwestję taryf, nie byłaby ona rozstrzygnięta bez poprzedniego zapytania izb handlowych.

Na posiedzeniu z d. 2. kwietnia oświadczył Rouher, że pokój jest konieczny dla rozwoju cywilizacji, wielkości i wolności kraju. Rząd usilnie stara się o utrzymanie pokoju na stałym łądnie. Niebezpieczeństwo dla pokoju wyjśćby mogło nie od rządu, lecz mogłoby powstać w skutek mów, które podkopują instytucje wewnętrzne, i szacunek, jaki ma przed niemi zagranica.

Żeśmy się nie mylili, donosząc, iż mowa Napoleona o robotnikach jest ad captandam benevolentiam tychże przed wyborami, dowodzi najlepiej doniesienie z Paryża, iż w mostwie egzemplarzy rozdają ją robotnikom, pod tytułem: „wielka mowa“ — albo „wspaniała mowa“ Cesarz Napoleon zna się na — blade!